

Zdaniem adwokata

Jak się ośmieszyć przed światem? Bardzo prosto, wystarczy w oparciu o kwity i kserokopie przypisać byłemu prezydentowi działalność agenturalną. W Wielkiej Brytanii dokumenty dotyczące głowy państwa można ujawnić dopiero po stu latach, a u nas - z miejsca i po uważaniu, bez względu na to, czy są to kserokopie, czy fałszywki, Tak więc świat się wreszcie dowiedział, że były prezydent, historyczny przywódca „Solidarności” i laureat pokojowej Nagrody Nobla, to tylko cienki Bolek, to znaczy „TW Bolek”. Pomijając wiarygodność esbeckich kwitów, wystawiliśmy sobie przed światem jak najgorszą opinię. Bo w takim razie, kim my jesteśmy? Stadem baranów, które wybrało kapusia na prezydenta?

Zaistniała sytuacja przypomina scenę z komedii Gogola „Rewizor”. Tam, w skorumpowanym miasteczku miał być podobno jeden uczciwy człowiek - prokurator, ale jak powiadano - i on świnia, pijak i złodziej. Ale to była komedia. U nas na poważnie opluto jeden z nielicznych autorytetów, uznawanych na całym świecie.

Z tego mogą się cieszyć wyłącznie ludzie Polsce nieżyczliwi. Bo i co się okazało? Prosty robotnik, który stanął na czele dziesięciomilionowego związku zawodowego i poprowadził go do zwycięstwa - okazał się człowiekiem nieuczciwym, kłamcą i zwykłym donosicielem, oczywiście w przeciwieństwie do tych uczciwych i bardziej zasłużonych, tych, którzy go zlustrowali i opluli przed całym światem.

Tak to weszliśmy na najwyższy pułap paranoi, nazywanej „polskim piekłem”. Doszło już do tego, że domorośli lustratorzy demaskują własnych rodziców jako współpracowników SB i publikują to w prasie. Sytuacja zaczyna przypominać niesławnej pamięci „Związek Republik Swobodnych”, gdzie niejaki Pawlik Morozow doniósł na własnego ojca i stał się wzorem do naśladowania.

Brniemy w stare koleiny i kto wie, może bracia Moskale, wykorzystując nasz szaf lustracyjny, podeślą nam wagon odpowiednio spreparowanych kwitów na każdą okazję. Przy ich pomocy uda się nam rozrobić dokumentnie. Z całą pewnością uda się na przykład dowieść, że 1981 r.

interwencja sowiecka nam nie groziła, Breżniew był w porządku, a stan wojenny wprowadzili sobie dla kaprysu generał Jaruzelski i agent SB Bolek.

Życzliwość Moskwy w tym zakresie mamy zapewnioną. Po prostu Rosjanie będą mieli okazję zrewanżować się nam za najbardziej bolesne dla nich fałszerstwo, jakiego w przeszłości dopuścił się jeden z naszych rodaków, preparując testament imperatora Wszechrosji, cara Piotra Wielkiego. Testament ten zyskał w Europie ogromną popularność, gdyż obnażał złowrogi, tajne plany Rosji wobec Europy i służył za uzasadnienie wszystkich wojen, jakie państwa zachodnie prowadziły z Rosją w dziewiętnastym i dwudziestym wieku. Dokument ten przysporzył Moskwie sporo kłopotów. Warto więc przypomnieć jego autora, zwykle przemilczanego, a przecież niebywale zasłużonego w walce o niepodległość.

Autorem testamentu Piotra Wielkiego był urodzony w 1760 r. generał Michał Sokolnicki, absolwent Szkoły Rycerskiej w Warszawie, zdolny inżynier, uczestnik wojny polsko-rosyjskiej w 1792 r. i powstania kościuszkowskiego, więzień Petersburga. W 1797 r. po zwolnieniu z więzienia Sokolnicki przybył do Paryża i tam napisał testament Piotra Wielkiego, w którym przedstawił imperialne plany Rosji wobec Europy. Testament ten zaoferował Dyrektoriatowi, ale ówczesne władze francuskie nie podjęły tego tematu. Zaaprobowa-

ły natomiast jego pomysł utworzenia polskich legionów walczących u boku Francji.

Generał Sokolnicki był utalentowanym wodzem. W filmowej adaptacji „Popiołów” Stefana Żeromskiego, zrealizowanej w 1965 r. przez Andrzeja Wajdę, widzimy go jako dzielnego, ale i bezwzględneho dowódcę wojsk Księstwa Warszawskiego, broniącego Sandomierza przed Austriakami. Po zakończeniu wojny z Austrią - Sokolnicki przeszedł w stan spoczynku i zajął się pracą naukową. Kampanię 1812 roku odbył u boku Napoleona w charakterze adiutanta i wysłannika w najbardziej poważnych misjach. Cesarz, przygotowując się do wyprawy na Moskwę, zapoznał się osobiście z napisanym przez niego testamentem Piotra Wielkiego i dla celów propagandowych polecił go opublikować. Od tej chwili testament stał się dokumentem publicznym. Falsyfikat ten był wręcz genialny, gdyż zawierał kwintesencję imperialnej polityki Rosji.

Sokolnicki wiele miejsca poświęcił w nim Polsce. Według testamentu Piotra Wielkiego Rosja powinna podtrzymywać w Polsce zamieszki i własność, oddziaływać na sejmy, demoralizować polityków. Słowa te okazały się prorocze. Dziś, mimo odzyskania niepodległości, nie brak sił, które wciąż skłócają i dzielą naród, opluwają jego historycznego przywódcę i innych zasłużonych dla kraju ludzi i robią dokładnie to, czego życzyłyby sobie na naszą zgubę, twórca rosyjskiego imperium, car Piotr Wielki.

A jak było w rzeczywistości z testamentem Piotra Wielkiego? Otóż umierający Piotr zdołał przed śmiercią napisać jedynie dwa słowa: „Oddajcie wszystko...”. Komu należało oddać owo wszystko, tego już napisać nie zdążył. Sens jego poczynań i ambicji oddał natomiast Michał Sokolnicki, przestrzegając Europę przed mrocznym, północnym imperium.

Fałszerstwo to rzecz naganna, ale Sokolnicki w testamencie Piotra Wielkiego nie minął się z prawdą. Jako zalecenia na przyszłość przyjął dokonania tego władcy, z pewnością wybitnego, ale niezwykle też okrutnego, ogarniętego niebywałymi ambicjami. Generał Sokolnicki fałszerstwa swego dopuścił się z pobudek patriotycznych. Marzył o szerokiej koalicji antyrosyjskiej, która przywróci Polsce niepodległość.

Los generała Sokolnickiego był losem ówczesnego pokolenia. Po odwróceniu z Moskwy Sokolnicki wraca do wojska polskiego i obejmuje dowództwo 7 Dywizji Jazdy Lekkiej. W bitwie pod Lipskiem w 1813 r. dowodzi IV Korpusem Armii Francuskiej, następnie Gwardią Honorową.

Klęska Napoleona przekreśla wszelkie nadzieje. I tu niebywały chichot historii: car Aleksander I w przypiływie wspaniałomyślności zezwala na powrót wojska polskiego do kraju i przejmuje je na swój żołd. Wraz z wojskiem wracają najwybitniejsi polscy generałowie epoki napoleońskiej, wśród nich generał Michał Sokolnicki. Wracają, przysięgają wierność nowemu władcy i wstępują na służbę zaborcy.

Jak to dobrze, że ludzie ci nie podlegają dzisiaj lustracji, bo i nie ostatecznym zaden z nich. U nas jedyni sprawiedliwi to lustratorzy, bo nie walczyli, nie podpisali, nie przysięgali i nie pobierali obcego żołdu. I dla wielu właśnie oni są solą naszej ziemi.

Dawid Binemann-Zdanowicz

POLKORN
PIEKARNIA
CUKIERNIA



Ciechocinek, ul. Widok 46

CHLEB

BENIAMIN
BORODINSKY
BOROWICKI
CHŁOPIŃSKI, CZARKA
DOMOWY, EURO
FIRMOWY
FIRMOWY SEZAMOWY
FUTBOŁOWY
GRAHAMA
ZE SŁONECZNIKIEM
KANAPKOWY
KOŁODZIEJ, KORNEL
KRÓLEWSKI
KUKURYDZIANY
MARMURKOWY
MNICH, OLIMPIJCZYK
OTRĄBKOWY
OWSIANY
RAZOWIEC 6 NASION
RAZOWY NA MIODZIE



RUSTYKALNY
SŁODOWY Z DYNIA
SOJOWY
STAROPOLSKI
TOSKANA
ŻYTNI JASNY
SITKOWY
WIEDEŃSKI, GOLUBSKI
KOSZYKOWY
POTRÓJNY
RODZINNY, WIEJSKI
METROWIEC
BAWARSKI, BIWAK
DUŃSKI, FIŃSKI
LITEWSKI
RAZOWY ZE ŚLIWKĄ
ZIARNOWIT
ŚW. FLORIANA
TOSTOWY
WIEJSKI ZIOŁOWY
ZIEMNIACZANY

PIECZYWO
I CIASTKA